

# Czapiewski, Edward

---

## "Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926", Szymon Rudnicki, Wrocław 1981 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 75/1, 192-196

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

gatów w wolnej Polsce Tych stwierdził, że siły „klasy robotniczej okazały się jeszcze za słabe, by przechrlić szalę zwycięstwa na swoją stronę” (s. 355). Wydaje mi się, że ówczesna linia zasadniczego konfliktu społecznego i politycznego nie przebiegała między radami delegatów a klasami posiadającymi, bowiem rady pod względem politycznym nie były przecież jednolite. W większości przypadków najsilniejszym ugrupowaniem w nich reprezentowanym była niepodległościowa PPS, zaznaczali w nich też swoją obecność robotnicy związani z organizacjami chrześcijańskimi i narodowymi oraz z socjalistycznymi organizacjami żydowskimi. W tej sytuacji propagowana przez polską lewicę rewolucyjną wizja społeczna i polityczna była nie do przyjęcia nie tylko przez klasy posiadające, ale też, choć z innych powodów, przez większość rad delegatów. Tak więc, nie tyle siły klasy robotniczej i rady były zbyt słabe w porównaniu z klasami posiadającymi lecz za mało atrakcyjna okazała się ideowa i polityczna propozycja polskiej lewicy rewolucyjnej.

Jeszcze jedna drobna uwaga. W szkicu o stosunku Polaków do rosyjskiej rewolucji autor pisze, iż Józef Unszlicht, delegat KPRP na założycielskim Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej polemizował z Hugo Eberleinem, przedstawicielem Komunistycznej Partii Niemiec, który w myśl zaleceń m. in. R. Luksemburg miał uważać moment jej powstania za przedwczesny (s. 362). Nie jest to całkiem ściśle, bowiem Eberlein otrzymał polecenie stanowczego przeciwdziałania samej koncepcji powołania nowej Międzynarodówki. R. Luksemburg uważała, że w dalszym ciągu potrzebna jest jedność robotników i partii robotniczych wszystkich krajów niezależnie od dzielących ich różnic politycznych i ideowych. Wobec tego organizowanie nowej Międzynarodówki jest niesłuszne i szkodliwe z punktu widzenia perspektywicznych interesów klasy robotniczej. Eberlein na miejscu zorientowawszy się w nastrojach i opiniach delegatów poszczególnych partii, stał się bardziej kompromisowy i optował za odłożeniem tego pomysłu na przyszłość.

Trafnie dobrane cytaty źródłowe wydawca wyodrębnił ze zwartego tekstu co ułatwia czytelnikowi śledzenie toku wywodów. Jest to — obok prostego języka — dodatkowa zachęta do uważnej lektury tej pożytecznej i poważnej książki.

Andrzej Chwałba

Szymon Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918—1926*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1981, s. 284.

Książka niniejsza wypełnia istotną lukę w badaniach nad obozem konserwatywnym w Polsce w okresie międzywojennym. Łącznie z wydaną wcześniej monografią Wiesława Władyki pozwala śledzić meandry polskiego konserwatyzmu lat międzywojennych aż do 1935 r. Zasadzą Rudnickiego jest dokładne wykorzystanie dostępnych materiałów drukowanych, prasy i archiwaliów. Autor dotarł do niedostępnych dotychczas archiwaliów prywatnych; zebrał także relacje które jednak, podobnie jak i w pracy Władyki nie wniosły wiele nowego do ustaleń. Imponująca baza źródłowa przedstawiona w zapisie bibliograficznym prowokuje do polemiki. Wydaje się, że nie warto umieszczać w spisie prac cytowanych zaledwie raz i to wyłącznie w sprawach drugo- i trzeciorzędnych.

We wstępie na szczególną uwagę zasługują rozważania na temat definicji i rozumienia konserwatyzmu. Są one dobrym punktem wyjścia do dalszych uogólnień. W rozdziale pierwszym interesujące jest przedstawienie rozwoju ugrupowań konserwatywnych we wszystkich trzech zaborach, w tym również spadku wpły-

wów konserwatystów na rzecz narodowej demokracji jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

Następne dwa rozdziały poświęcone są udziałowi zachowawców w kształtowaniu Rzeczypospolitej w okresie 1918—1921. Tematyka dotyczy głównie zmian organizacyjnych w obozie konserwatywnym, stosunku zachowawców do innych partii politycznych (endecji), rozbieżności we własnym obozie, stosunku do poszczególnych rządów, kwestii reformy rolnej oraz udziału w opracowaniu konstytucji. W mniejszym stopniu interesowały autora opinie grup konserwatywnych w sprawach polityki zagranicznej, w tym kształtowania się granic odrodzonej Rzeczypospolitej.

W rozdziale czwartym zapoznajemy się z przetasowaniami w całym obozie prawicy polskiej aż do wyborów w 1922 r. Wyborom tym poświęcono osobny rozdział, w którym autor skupił się na sojuszach wyborczych prawicy i centrum. Analiza prowadzi do wniosku o gwałtownie malejących wpływach konserwatystów skupionych w Stronnictwie Prawicy Narodowej (SPN).

W rozdziale szóstym Rudnicki omówił uwarunkowania paktu lanckorońskiego. Szerzej zajął się też kryzysem powstałym po zamordowaniu prezydenta Narutowicza. Cenne są ustalenia źródłowe wskazujące na rosnące wpływy nowoutworzonego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego.

W rozdziale siódmym autor przedstawił opinię konserwatystów na temat rządu Grabskiego i jego poczynań, przede wszystkim na podstawie prasy zachowawczej. Zwrócił uwagę na dalszą ofensywę organizacyjną konserwatystów wielkopolskich i omówił przyczyny zjednoczenia się większości odłamów zachowawczych w Stronnictwie Chrześcijańsko-Narodowym.

W ostatnim rozdziale Rudnicki przedstawił stosunek konserwatystów do kryzysu wewnętrznego w Polsce jesienią 1925 r. i w pierwszych miesiącach roku następnego. Zamach majowy Piłsudskiego i ustosunkowanie się zachowawców do tego faktu kończą rozważania autora na temat rozwoju ruchu konserwatywnego w II Rzeczypospolitej. W zakończeniu pracy na podkreślenie zasługuje krótkie zestawienie różnic i cech wspólnych dla wszystkich partii konserwatywnych.

Ustalenia badawcze Rudnickiego, chwilami drobiazgowe, zasługują na uznanie. Autorowi udało się wiernie odtworzyć działania ruchu zachowawczego osadzone na tle całej prawicy polskiej. Ukazany został wpływ konserwatystów na współkształtowanie obrazu polityki wewnętrznej w kraju. Rudnicki wykorzystał w pełni dostępne źródła archiwalne. Można mieć zastrzeżenia do stopnia wykorzystania prasy konserwatywnej, lecz był to raczej świadomy zabieg autora wynikający z charakteru pracy. Książka z pewnością będzie nieodzowna dla badaczy zajmujących się okresem międzywojennym.

Nie wszystkie poglądy autora można uważać za uzasadnione w pełni; niektóre wymagają uściślenia, uzupełnień a nawet polemik. Pełniejszego zastanowienia się wymaga próba określenia cech konserwatyzmu polskiego, gdyż rzeczywiście sprecyzowanie jego definicji sprawia obecnie duże trudności (s. 6). Sz. Rudnicki a wcześniej W. Władysław próbowali ustalić wspólne wyznaczniki (cechy) konserwatyzmu. Wydaje się, że na gruncie polskim metoda ta jest zawodna. Nie przeczę, iż ustalone cechy jak np. przywiązanie do katolicyzmu, moralność na gruncie etyki religijnej, poszanowanie tradycji są wyznacznikami zachowawczości. Należy jednak pamiętać, że konserwatyzm polski był obarczony swoistym „grzechem pierworodnym”. Zachowawcy wskutek braku własnego państwa w XIX wieku musieli działać na gruncie państwa zaborczego i to zasadniczo w zgodzie z obowiązującym prawem. Opowiadali się za umiarkowaniem, liczeniem się z realiami, a zatem naturalną stawała się współpraca z zaborcą. Poza tym występowali głównie w imieniu klasy ziemiańskiej i bronili jej interesów. Przeto szukanie *modus vi-*

vedi z zaborcą, „realizm” wyrażający się w negacji jakichkolwiek radykalniejszych poglądów był ich naturalną cechą. Wydaje się, że bardziej uzasadnione byłoby szukanie wyznaczników (głównie politycznych) konserwatyzmu polskiego w zależności od okresu historycznego: inne będą w okresie zaborów, inaczej ukształtują się w czasie pierwszej wojny światowej, a jeszcze inaczej w II Rzeczypospolitej. Dopiero po ustaleniu cech stałych i zmiennych konserwatyzmu polskiego potrafimy określić nie tylko definicję zachowawczości, lecz w znacznie lepszym stopniu przedstawić specyfikę i zrozumieć historię ruchu.

Nadmierne syntetyzowanie ruchu konserwatywnego wywołuje nieporozumienia i zmusza do stawiania znaków zapytania. Wynika to z konwencji przyjętej przez Rudnickiego, wyrażającej się w szukaniu cech wspólnych konserwatyzmu; stąd też pisząc o prawicy polskiej nie zawsze wyróżnia z niej konserwatystów. Można mówić o poszerzonej pojemności ruchu. Do konserwatystów zaliczył Narodowe Zjednoczenie Ludowe Leopolda Skulskiego i Edwarda Dubanowicza, a po rozłamie grupę Narodowo-Chrześcijańską Stronnictwa Ludowego i Stronnictwo Zachowawcze. Wśród konserwatystów wymienia m. in. Stanisława Strońskiego, L. Skulskiego, Konstantego Skrimunta, E. Dubanowicza. Wśród prasy za konserwatywną uznał „Rzeczpospolitą”, „Warszawiankę”, „Kurier Polski”. Nie znalazłem w pracy uzasadnienia dla tak szerokiego ujęcia ruchu zachowawczego. Wydaje się że wymienieni przed chwilą politycy i ich ugrupowania oscylowały między konserwatystami a endecją. Część z nich wycofała się później z czynnego życia społecznego, część związała się trwale z endecją, natomiast inni z konserwatystami. Nie można omawiać ówczesnych grup jako wyłącznie konserwatywnych; ich częstokroć chwilowe powiązania organizacyjne nie stanowią wystarczającego dowodu. Zresztą na kartach książki można podać kilka przykładów niepewności autora: s. 66—68 pisząc o problemie reformy rolnej w 1919 r. powołuje się on na „Dziennik Powszechny” i częściej na „Gazetę Warszawską” niż inne pisma konserwatywne, które temu problemowi poświęcały również wiele uwagi; s. 180 działalność i program Stronnictwa Zachowawczego bardziej zbliżał tę organizację do endecji, wymowna jest powściągliwość innych grup zachowawczych wobec SZ. Wtopienie się SZ w Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe było również nieprzy-  
padkowe.

Okres do 1926 r. a także późniejszy wskazuje, że do zjednoczenia organizacyjnego konserwatystów dochodziło z wielkim trudem. Zachowawcy nie zdołali sformułować programu jednolitego dla wszystkich grup. Ambicje personalne, pozycja w hierarchii społeczno-towarzyskiej, różnice regionalne i polityczne stawały na przeszkodzie trwałemu zjednoczeniu. W okresie międzywojennym tylko Januszowi Radziwiłłowi udało się przez kilka lat pozostawać uznanym przywódcą obozu konserwatywnego. Przyjęcie tak szerokiego rozumienia ruchu konserwatywnego utrudniło Rudnickiemu sprawne omówienie tematu.

Autor nieprecyzyjnie określił różnice między poglądami ogółu ziemiaństwa, polityką Związku Ziemiań, a konserwatystami. Odnosi się wrażenie, że ziemiań i zachowawców traktuje się często na jednej płaszczyźnie (np. s. 40 n., 146—148). Kwestia ta jest dość trudna do zbadania ze względu na silne wzajemne powiązania, a także specyficzny ethos ziemiański. Rudnicki zapoczątkował wyjaśnienie problemu związków ziemiaństwa z konserwatystami, lecz sprawa wymaga jeszcze zbadania. Wydaje się także nieporozumieniem wracanie w pracy do podziałów zaborowych. Podziały te zamazywały się coraz wyraźniej po 1918 r. na rzecz regionalnych, taktycznych i programowych. Tak np. w 1923 r. doszło do bliższego, wprawdzie krótkotrwałego, związania się (o czym autor wspomniał na s. 133) grupy wileńskiej z krakowskim Stronnictwem Prawicy Narodowej. Rudnicki prawdopodobnie uległ sugestii samych konserwatystów, którzy dość długo mówili o sobie w tradycyjnych podziałach zaborowych.

Uzupełnienia wymagają objaśnienia różnic wewnętrznych i przyczyn podziałów w obozie konserwatywnym. U ich podłoża leżały, zdaniem autora, różnice w ocenach sytuacji wewnętrznej kraju, a także różnice poglądów na temat polityki zagranicznej państwa. Na s. 41—44 czytamy o wewnętrznym rozłamie wśród stańczyków w początkowym okresie niepodległości oraz o groźnym na przyszłość konflikcie między grupą krakowską a wschodniogalicyską. Konflikt między stańczykami a podolakami miał swoje podłoże również w innym widzeniu polityki zagranicznej. Stańczycy od 1919 roku konsekwentnie popierali program federacyjny Piłsudskiego, a ich stosunek do Ukraińców był inny niż konserwatystów lwowskich, którzy polityce federacyjnej byli niechętni. Tarcia te po przegranej kampanii kijowskiej doprowadziły do organizacyjnego rozejścia się konserwatystów krakowskich i lwowskich.

Podobnie trzeba widzieć poparcie stańczyków dla Piłsudskiego (s. 54), które wynikało nie tylko z ich obawy przed lewicą i rewolucją. Sformułowany w nich program wschodni pokrywał się z polityką Piłsudskiego. Dla zachowawców krakowskich program inkorporacyjny endecji był nie do przyjęcia. Także konserwatyści wielkopolscy (s. 55) swe poparcie dla Piłsudskiego deklarowali z powodu własnego programu wschodniego, który był bardziej zbliżony do federacyjnego niż inkorporacyjnego. Sugerowane przez Rudnickiego (s. 46) zbliżenie programowe „Dziennika Poznańskiego” i „Czasu” miało dość luźny związek z objęciem redakcji pisma wielkopolskiego przez Edwarda Paszkowskiego i Witolda Noskowskiego, bowiem konserwatyści wielkopolscy swój program wschodni sformułowali wcześniej. Cytowana przez autora niechęć byłych realistów do konserwatystów galicyjskich (s. 51) przy okazji próby wyboru prezesa Stronnictwa Pracy Konstytucyjnej miała swoje głębsze podłoże. Dały wówczas znać o sobie dawne podziały zabrowe, a także różnice w programie polityki zagranicznej. Dawni realisci byli najbliżsi endeckiemu programowi inkorporacji i optowali za współpracą z tym stronnictwem. Krytyczne akcenty wobec narodowych demokratów, które pojawiły się na łamach „Dziennika Powszechnego” stanowiły tylko chwilowy taktyczny wybieg. W SPK na tle polityki zagranicznej narastały wewnętrzne spory, które stały się ważną przyczyną rozpadu ugrupowania we wrześniu 1920 r. Ustąpienie E. Paszkowskiego i W. Noskowskiego z redakcji „Dziennika Powszechnego” (s. 136) wynikało ze zmiany koncepcji polityki zagranicznej konserwatystów wielkopolskich. Dopiero wówczas nastąpiło ich zbliżenie do endecji.

Sąd autora o poglądach konserwatystów wobec mniejszości narodowych (por. 171—173, 195—197, 220 n.) również wymaga uzupełnień. Problem ten został ukazany wrywkowo i dotyczy spraw narodowościowych począwszy od 1922 r. Wydaje się, że pełniejszy obraz dałoby ukazanie poglądów stańczyków, a zwłaszcza konserwatystów wielkopolskich z wcześniejszego okresu. W latach 1919—1920 zachowawcy poznańscy opowiadali się za swobodniejszym rozwojem mniejszości w ramach państwa polskiego. Stosunek stańczyków oraz konserwatystów wielkopolskich do spraw mniejszości narodowych na kresach wschodnich łączył się ściśle z ich widzeniem polityki wschodniej Rzeczypospolitej. Konserwatyści wileńscy sprawy mniejszości narodowych ujmowali pod kątem dążności do utworzenia silnego państwa polskiego z maksymalnie poszerzonymi granicami na wschodzie. Dla Wilnian wręcz konieczne wydawało się przyciągnięcie Białorusinów oraz Litwinów do idei wielkiej Rzeczypospolitej. Dlatego na łamach „Słowa” dostrzegamy tak szeroko rozbudowany program narodowościowy. Stanisław Mackiewicz wiązał z tym programem ideę monarchii, która w jego widzeniu niemal automatycznie i bezkonfliktowo miała zjednoczyć poszczególne narodowości pod berłem króla. Idea monarchii propagowana przez Cata wskazuje wyraźnie na pochodzenie kresowe. Rudnicki nie wspominał o tych sprawach (s. 144, 239 n.).

Konserwatyści a polska polityka zagraniczna — uwagi autora o tym temacie stanowią najsłabszą stronę książki. Odnośne poglądy zachowawców oraz ich taktyka przedstawione na łamach czasopism zmieniły się bardzo szybko w zależności od sytuacji. Toteż ukazanie fragmentu poglądów, nawet zamkniętego w danym momencie, nie wyjaśniło a raczej zagmatwało interesujące nas kwestie. Nie kwestionując ustaleń autora uważam, że sprawy polityki zagranicznej dla jasności wykładu należało albo pominąć, lub też ograniczyć ich omówienie do minimum, zaznaczając jedynie charakterystyczne etapy zmian dla poszczególnych ugrupowań konserwatywnych.

Przedstawione wyżej uwagi nie podważają ustaleń Szymona Rudnickiego. Wskazują raczej, jak poważne kłopoty sprawia syntetyczne ujęcie działań organizacji konserwatywnych u schyłku ich obecności na polskiej mapie politycznej. Autorowi wszakże udało się przybliżyć obraz partii konserwatywnych w tak trudnych dla nich latach 1918—1926.

Edward Czapiewski

Stanisława Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939—1945*, Warszawa 1982, „Czytelnik”, s. 446, bibliografia, tab. 6, szkice, ilustr.

Na półkach księgarskich znalazła się najważniejsza, jak dotąd, próba kompleksowego opisanie znaczenia i roli prasy konspiracyjnej w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Z zamiaru badawczego, wyeksplikowanego zwięźle we wstępie (s. 7) wynika, że autorkę interesuje nie tylko zewnętrzny, statystyczno-organizacyjny aspekt zagadnienia, ale przede wszystkim istota zjawiska, dynamika rozwoju prasy i jej wielorakie uwarunkowania, wreszcie siły sprawcze i społeczny rezonans tej charakterystycznej formy polskiego ruchu oporu. Praca skonstruowana w układzie rzeczowym obejmuje swym zasięgiem terytorium II Rzeczypospolitej, choć główny akcent położono na ziemie Polski centralnej, wchodzące w skład tzw. Generalnej Guberni.

Decyduje o tym wartości literatury przedmiotu, a zwłaszcza stan źródeł, często ledwie fragmentarycznych, drugorzędnych, zawierających luki i niedopowiedzenia. Autorka wykorzystwała zachowane egzemplarze pism podziemnych, zgromadzone najpełniej w Bibliotece Narodowej i Centralnym Archiwum przy KC PZPR, a także materiały ugrupowań konspiracyjnych oraz akta administracji i policji hitlerowskiej. Istotnym uzupełnieniem stały się publikowane po wojnie w kraju i na obczyźnie zbiory dokumentów, relacje, pamiętniki i wspomnienia.

Rozważania wstępne koncentrują się wokół społeczno-politycznych uwarunkowań funkcjonowania prasy podziemnej. Autorka ma tu na myśli z jednej strony — socjo-polityczną spuściznę okresu międzywojennego, z drugiej zaś politykę okupanta, wywołującą istotne przesunięcia, a raczej deformacje, w obrazie społeczeństwa polskiego. W latach wojny kształtuje się geografia polityczna ruchu oporu, którą autorka szkicuje w sposób panoramiczny, poczynając od skrajnej prawicy (Konfederacja Narodu, Grupa „Szańca”, Konwent Organizacji Niepodległościowych, Obóz Polski Walczącej), a kończąc na radykalnej lewicy o zabarwieniu socjalistycznym (Robotnicza Partia Polskich Socjalistów) i komunistycznym (Polska Partia Robotnicza). Przydałoby się tu wyraźniejsze zaznaczenie konturów polskiego państwa podziemnego, a także bardziej krytyczne rozpatrzenie rozpowszechnionej tezy o istnieniu w podziemiu dwóch podstawowych nurtów politycznych (s. 29). Teza ta, nadużyta przez wielokrotne, mechaniczne powtarzanie, traci